

HENRYKA HEINSDORF

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Paryż, PRL, Anna Langfus, śmierć Anny Langfus, depresja

Śmierć Anny Langfus w 1966 roku

Umarła na serce, nagle. Ponieważ ciągle się skarżyła, że coś ją boli, to mój wujek nigdy nie wiedział, czy to tak, czy nie, i wtedy kiedy naprawdę była niebezpieczna chwila i się skarżyła, wujek jakoś nie uwierzył jej w tym momencie i lekarz przyszedł już za późno. To było jak już wyjechałam z Paryża, to już było jakiś rok czy dwa po moim wyjeździe.

Zmarła, jak miała czterdzieści osiem lat chyba [46 – red.]. I pamiętam, że ja bardzo [emocjonalnie] zareagowałam, dostałam depresji dosłownie. W tym samym czasie zmarła moja profesorka tutaj, też miała czterdzieści kilka lat, tak jak ona. Już nie pamiętam, która pierwsza zmarła. Dostałam wtedy depresji, bo zaczęłam się bać. Ja wtedy miałam dwadzieścia kilka lat, dwadzieścia sześć, siedem. Zaczęłam się bać śmierci wtedy. Widziałam te dwie osoby – czterdzieści kilka lat miały. Czy ja już miałam córkę wtedy? Może być, że ja już miałam córkę. Tylko w tej chwili nie pamiętam – czy to było wtedy, jak zmarła [ciocia] Ania, czy to było wtedy, jak zmarła moja profesorka, u której się uczyłam grać. Możliwe, że ciocia Ania zmarła, jak już miałam córkę. I się zaczęłam bać. Ja wiem, że takie [różne] myśli mnie nachodziły wtedy, jak one zmarły... To były bardzo młode kobiety, bardzo młode były. Ona zmarła na serce i ta druga też zmarła na serce.

[Anna Langfus] nie popełniła samobójstwa, bo ona się bardzo siebie bała. Ja wiem, jak to było – wujek jej nie uwierzył, że ją bolą plecy, wujek wtedy dzwonił do mamy, wtedy od razu mówiono o tym. Tak że mama to opowiadała, że ona po prostu dostała w nocy bólu pleców. Strasznie ją bolały i wujek w nocy nie wezwał lekarza. I jak przyszedł lekarz z rana, to przyszedł za późno i nie mógł już jej odratować. Tak że to żadne samobójstwo. To jest plotka. Jeszcze była mowa o tym, że jak ciągle człowiek mówi, że go coś boli, to mu nie wierzą. Ja sama byłam świadkiem [tego, jak] ona cały czas się strasznie skarżyła, cały czas. Leżała w łóżku i paliła cały czas papierosy. To jest prawda, to jest prawda. Od rana do wieczora ona leżała. I to właściwie była taka

depresja powojenna, po [tych] wszystkich przeżyciach.

Data i miejsce nagrania	2006-11-17, Ramat Aviv
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"